Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 13.

Lwów dnia 12. Maja 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdo razowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Konferencye paryzkie mają się rozpocząć stanowczo dnia 17. maja. Główną sprawą, którą pełnomocnicy wielkich mocarstw przed wszystkiemi innemi pod obrady wezmą, ma być reorganizacya księstw naddunajskich. W Izbie angielskiej wniósł Gladstone, aby rząd wspierał życzenia mieszkańców księstw naddunajskich. Przeciw wnioskowi wystąpili D'Israeli i Palmerston, wedle którego połączenie księstw naddunajskich pod jednym panującym, ułatwiłoby jeszcze więcej wpływ Rosyi; instytucye zaś, jakie im chcą nadać konferencye paryzkie, zasługują na przyjęcie. Wniosek Gladstona upadł.

W spornej sprawie o parowiec *Cagliari* wniosek p. Kinglacke został usunięty, gdy podsekretarz stanu spraw zagranicznych p. Fitzgerald oświadczył, iż gabinet turyński zgadza się na propozycye angielskie. Propozycye te zalecają Sardynii, by zażądała pośrednictwa w sporze z Neapolem. Rząd angielski robi Piemontowi nadzieje, że skłoni króla Ferdynanda do oddania statku i wypuszczenia na wolność jego osady. *Morning Post* mniema, że Sardynia wybierze sobie pośrednictwo pruskie, i że na nie Neapol się zgodzi. Według wiadomości od granicy tureckiej, układy między Portą a księciem Danilem niedoprowadziły do zamierzonej zgody. Porta posuwa swe wojska zgromadzone w Bośnii ku Czarnogórze. Wedle doniesień z Tryestu z dnia 6. maja, główna kwatera wojsk tureckich jest w Bilechii. W Czarnogórze gotują się także, jak już donosiliśmy, do walki. Książę Danilo miał wezwać do Cetynii wodza powstańców hercogowińskich Wukałowicza, oraz naczelników kilku powiatów Hercogowiny. Wyprawa turecka na Czarnogórę jest przy obecnem usposobieniu Słowian w Turcyi, grą trochę hazardowną, zwłaszcza, że i Rosya i Francya przyznały słuszność żądaniom księcia Danila.

Dzienniki rosyjskie podają, iż szlachta pięciu nowych gubernij, a mianowicie jekatarynosławskiej, tambowskiej, połtawskiej, charkowskiej i penzaskiej prosiła i otrzymała zezwolenie utworzenia komitetów, które mają przedstawić projekta polepszenia bytu włościan.

Z Francyi donoszą do niektórych dzienników niemieckich, że usposobienie umysłów jest dla cesarza Napoleona III. bardzo niebezpieczne.

Usposobienie we Francyi i medale św. Heleny.

Powszechna Augsburgska Gazeta zamieszcza korespondencye z Paryża, które opisując teraźniejsze stosunki stolicy cesarstwa francuzkiego brzmią wcale nie zaspakajająco, wcale nie pokojowo nawet. „Żyjemy, powiada korespondent, ciągle w jakimś stanie gorączkowym, który trudno opisać, trudno wyobrazić sobie. Rozdrażnienie w niższych warstwach społeczeństwa naszego, musiało dojść do wysokiego stopnia, kiedy prefekt policyi uznał za stosowne sierżantom miejskim po rewii, która się odbyła 30. kwietnia, polecić jak najsurowiej, by przy wszelkich zetknięciach z klasą robotników, z którymi wyłącznie prawie się ścierają, postępowali z jak największą uprzejmością, z jak największą delikatnością, jak też by w nic się nie mieszali, jeżeli tego nie wymaga konieczność. Pomimo wszystkiego, powiada dalej korespondent, nie tyle nas niepokoi niezadowolenie z teraźniejszości, jakie obecnie panuje, ile obawa o przyszłość. Niebezpieczeństwo, jakie Paryżowi i Francyi grozi, zbliża się coraz bardziej; niepodobieństwem jest łudzić się pod tym względem. Artykuł dziennika *Patrie* oświadczający, że rząd nie myśli pod żadnym warunkiem zejść z drogi raz wytkniętej, choćby reklamacye w tym względzie nawet od ciała prawodawczego pochodziły, zadziwił tem bardziej, że tym razem nie chodziło wcale o rzecz większej politycznej wagi, ale po prostu o zamierzone nowe budowle, jakie kosztem miasta przedsiębrane być mają. „„Do czegoż, pytają powszechnie, ma służyć reprezentacya kraju, do czego to ciało prawodawcze, jeżeli rząd już naprzód postanowił nie zważać na jego życzenia? — a jeżeli tej reprezentacyi jednak potrzeba, to niechże ją przynajmniej uwolnią od poniżających pocisków dziennikarstwa, które już od dawna nie może mieć pretensyi do osobistego przekonania.""

Atmosfera Paryża, powiada dalej korespondent, jest bardzo brzemienną; poznać to z elektrycznych wstrząśnień, jakie przenikają publiczność z lada najbłachszego powodu. Wczoraj była nim konfiskata dzieła Proudhona i wytoczony mu proces; dziś jest wojskowe sprzysiężenie w Vincennes, które daje powód do najdziwaczniejszych domysłów i pogłosek — nic bowiem jeszcze nie ma autentycznego o charakterze tego spisku. Niewiedzieć, co dzień jutrzejszy Paryżowi przyniesie.

Tysiące medalów ś. Heleny posłano z Paryża do Belgii; mówią nawet, że 22.000 takich medalów do Belgii przywieziono. Jak wiadomo, do takiego medalu ma każdy prawo, kto tylko służył w wielkiej armii Napoleona I. Owóż dobrze uorganizowana propaganda francuzka ma zamiar, jak twierdzą, zgromadzić w sierpniu w dzień uroczystości Napoleona wszystkich ozdobionych medalami ś. Heleny w miastach i wsiach, w celu wywołania jakiejś demonstracyi. Król Leopold widział się przeto przymuszonym donieść o tem postępowaniu polityki francuzkiej, gabinetowi londyńskiemu, i postanowił jak słychać, szanując konstytucyjną wolność zgromadzania się, nie wzbraniać i nie przeszkadzać tej demonstracyi, i tylko w takim razie użyłby swej władzy, gdyby te demonstracye przyjęły charakter zbrodni stanu.

W Austryi, pisze wiedeński korespondent tejże gazety, nie mają najmniejszego powodzenia medale ś. Heleny; dotychczas, powiada, zgłosił się o pozwolenie przyjęcia tego medalu dopiero jeden były wyższy oficer francuzki zamieszkały w Austryi; nie dostał jednak jeszcze odpowiedzi, słychać nawet, że jeżeli się raz jeszcze zgłosi, prośba jego odrzuconą zostanie."

Wojna w Indyach.

W jednym z pierwszych numerów naszego pisma zamieściliśmy obszerny artykuł o krwawej wojnie, jaka się w Indyach toczy od roku; donieśliśmy później o upadku Luknowa i o rozbiciu głównej armii powstańców, przyczém powiedzieliśmy, że pomimo zdobycia głównej siedziby powstania, wojna ta zmieniwszy się w wojnę partyzancką, podług wszelkiego prawdopodobieństwa jakiś czas przewlec się może. I rzeczywiście walka trwa ciągle; wiadomości, jakie w drodze telegraficznej do Europy dochodzą, donoszą o nowych bitwach i potyczkach, jakie zachodzą z różnem zwykle, jednak pomyślniejszem powodzeniem dla wojsk angielskich między temi a rozproszonemi po całym kraju oddziałami powstańców. W uzupełnieniu naszéj w numerze 5tym Przeglądu zamieszczonej wiadomości o upadku Luknowa, podajemy dzisiaj niektóre szczegóły, czerpane ze sprawozdania Williama Russel, stałego korespondenta *Timesa*, które sprawozdanie zawarte w ośmiu ogromnych szpaltach zamieściła *Times* w jednym z ostatnich swych numerów, pod napisem: „Zdobycie Luknowa". Dowiadujemy się z tej korespondencyi, że 11. marca zdobyły wojska angielskie gmach banku luknowskiego i pałac królewski Begum; 12go całą linię prowadzącą do wielkiego pałacu Imambara, a 14go wzięto szturmem ten pałac i pałac królewski, tak zwany Kaisarbagh, gdzie bój był bardzo krwawy i trwał od rana aż do godziny 3ciej z południa; 15go opuścili powstańcy stanowiska, jakie zajmowali na prawym brzegu rzeki i cofnęli się w całej masie na północ. — Z całego sprawozdania widać, że opór powstańców był nierównie mniejszy, niż się spodziewano; z przygotowań bowiem, jakie do obrony poczyniono, można było wnosić, że powstańcy mają zamiar bronić się do upadłego. Oszańcowania zajmowały przeszło 60 ang. mil na około miasta. Każden dom, każdy mur miasta, a szczególnie przedmieścia prowadzącego z angielskiego obozu, był ufortyfikowany, opatrzony strzelnicami, działami i obronny jak twierdza. Tylko za pomocą dział ciężkiego wagomiaru i to po krwawym w ulicach boju, możnaby było wyprzeć nieprzyjaciela walecznego, i na to się też gotowały wojska angielskie; stało się jednak inaczej. Powstańcy opuścili ufortyfikowane przedmieście, nieoparłszy się nawet nacierającym wojskom jenerała Outrama. W miejscach nawet, gdzie powstańcy opór stawili, było zwycięztwo stosunkowo bardzo łatwem. Pałac Begum, który zdobyto 11go, był najlepiej ufortyfikowany i najlepiej broniony. Przy obronie tego pałacu padło blisko 1000 powstańców. Korespondent opisując obszernie okropny widok, jaki przedstawiał ten pałac po zdobyciu, powiada mianowicie: „Niegdyś wspaniałe sale pałacu tego spustoszały, w wielu miejscach zatamowane przejście gruzami marmurowych i złoconych sprzętów, zwierciadeł, świeczników, kawałkami przepysznych dywanów i stosami trupów sypojów, które w ściśnionych masach zalegały pokoje i przedsionki pałacu królowej Oudy. O niektórych miejscach, gdzie padli sypojowie, powiada korespondent, że ich widok był okropniejszym od widoku, jaki przedstawiał w swoim czasie lazaret w Sebastopolu. Jenerał naczelny Sir Collin Campbell był podczas szturmu w obozie, a w chwili, kiedy nadeszła wiadomość o zwycięztwie, przyjmował z całym przepychem wschodnim w złoto i brylanty przystrojonego Maharadszacha Dzunk Bahadura, który jako sprzymierzeniec Anglii na czele 10.000 Ghorków do zdobycia Luknowa się przyczynił. Na tém kończy korespondent swoje sprawozdanie, zostawiając szczegółowe opisanie zdobycia królewskiego pałacu Kaisarbagh do listu przyszłego.

Wiadomości, jakie nam telegraficzne depesze z innych miejsc teatru wojny podają, są często tak ze sobą sprzeczne, że trudno jeszcze dać dokładniejsze i obszerniejsze opisanie wypadków zaszłych od zdobycia Luknowa. Odkładamy to przeto na później; dzisiaj załączając dla czytelników naszych mapę Indyów, zamieszczamy tylko najnowszą depeszę telegraficzną, nadeszłą przez Marsylię, z której tak jak i z innych widać, że położenie Anglików w Indyach nie jest najpomyślniejszem, i że to powstanie nie da się, zwłaszcza teraz przy panujących tam nadzwyczajnych upałach, tak szybko uśmierzyć, jak się z razu po zajęciu Luknowa spodziewano. Telegram powyższy tak opiewa: *Marsylia* 2. maja. Według doniesień z Bombaju z 9. kwietnia, zdobycie Luknowa nie odpowiedziało nadziejom, jakie sobie robiono. Miasto stoi pustkami, powstańcy wynieśli się do Rohilkundy. Sir Collin Campbell nakreślił całkiem nowy plan kampanii, i w tym celu udał się do Fyzabad. Nena Sahib wzmocniony korpusem Bareilly Kana, gotował się uderzyć na Anglików. Brat jego był w posiadaniu Kalpi. W pobliżu Alahabadu pobito Anglików. W kraju Maratów panuje ciągłe wzburzenie.

Że Anglia swoje przykre położenie poznaje, że pomimo zwycięztw, jakie biuletyny angielskie podają, jest przekonaną, iż bagnet sam nie wystarczy do zupełnego uspokojenia Indyanów, dowodzi rozporządzenie z 24go marca, jakie wydali dyrektorowie kompanii wschodnio-indyjskiej gubernatorowi jeneralnemu w Kalkucie, które *Le Nord* w zupełności zamieścił. Oto wyjątek z tego listu: „Zbrodnie nie do przebaczenia popełniono przeciwko nam, a sprawcy tych zbrodni powinni być wyłączeni z amnestyi, która udzieloną zostanie; lecz byłoby to przeciwném wszelkim uczuciom ludzkości, karać śmiercią wszystkich, którzy złamali obowiązki posłuszeństwa. Zdaje nam się, że wszędzie, gdzie nieprzyjaciel broń złożył, należy postępować z umiarkowaniem, jak w kraju zbuntowanym, którego mieszkańcy bronili się do ostateczności — nieprzebaczając tylko tym, którzy popełnili czyny okrucieństwa. Nie należy zapominać, że jeżeli oni przez sześć miesięcy byli buntownikami, to przez lat sto zachowywali wierność dla Anglii; starajmy się tym sposobem przywrócić naszą władzę, budząc raczej zaufanie niż przestrach. Kara śmierci za często była wymierzaną, tak, że przestała być postrachem; tém bardziej, że w ogólności Indyanie zbyt mało cenią życie swoje."

Przegląd dzienników.

Tryest *6. maja.* Z Hercogowiny nadeszły wiadomości, że wojska tureckie cofnęły się o dwie mile w tył od Bagnani i Grahowej, a główna kwatera turecka jest w Bilechii. W Czarnogórze czynią, jak się zdaje przygotowania do walki. Książę Danilo wezwał, jak słychać, do Cetynii Wukałowicza, wodza powstańców hercogowińskich, oraz innych naczelników powiatów Hercogowiny. *Tel.*

Kataro. Mnóstwo rąk jest tutaj zajętych sporządzeniem chorągwi dla księcia Czarnogóry. Na środku tych trójkolorowych chorągwi znajduje się lwia głowa jako godło dawnych władców Rascyi, od których książę swój ród wywodzi. Chorągwie te mają być rozdzielone w obwodach Czarnogóry, Berdy i w prowincyach, które w ostatniem powstaniu odpadły od Hercogowiny. Każda setka ludzi otrzyma taki sztandar. — Niewiadomo jeszcze z pewnością, kiedy się będzie widzieć osobiście książę Daniło z komisarzem Porty Kemal Efendim; korespondencya trwa między nimi ciągle, kroki nieprzyjacielskie ustały.

Drezno. Przedmiotem obrad izby drugiej z dnia 30. kwietnia była *kara kijów*, a to z powodu rozpraw o nadzwyczajnym budżecie dla więzień. Jak poprzednio, tak i tym razem były zdania podzielone. Deputowany Köhler oświadczył między innemi, że byłby za częstszem używaniem kijów, twierdząc, że nasze domy karne są teraz tylko domami przytułku. Deputowany Riedel oświadczył zaś, że byłby wtedy za użyciem tego rodzaju kary, gdyby rozdzielano kije bez różnicy na osoby i gdyby każden, choćby to był nawet deputowany Köhler, swoją porcyę kijów otrzymał. Ten odpowiedział na to, że i deputowanemu p. Riedlowi także by kije nie zaszkodziły. Przyszło do takich przymówek, że się musiał w to wdać prezydent oświadczając, że jeżeli nieustanie rozprawa tak chwalebna, będzie przymuszonym użyć innych środków. *Hambr. N.*

Z nad granicy polskiej *28. kwiet.* piszą do *Powsz. Augsburskiej Gazety:* Rosyjskie dzienniki mogą teraz mówić śmiało, że Rosya uważa się za naturalnego Porty dziedzica, który prędzej czy później zatknie krzyż na świątyni Zofii. Gabinet petersburski wie bardzo dobrze, że *chory człowiek* pomimo wszelkich konsultacyi paryzkich nie długo już żyć może, i dla tego przygotowuje się do objęcia dziedzictwa. Nie idzie jednak zatem, powiada dalej korespondencya *Augsburskiéj Gazety*, żeby gabinet petersburski miał zamiar wystąpić jako uniwersalny spadkobierca; porozumie on się chętnie z Austryą, i odstąpi jej część północnozachodnią kraju; nic także nie będzie miał przeciwko temu, jeżeli państwa zachodnie obejmą zaeuropejskie prowincye Turcyi; zostawia im nawet zaszczyt zatknięcia krzyża na Golgocie. *T. Z.*

Petersburg *1. maja.* Cesarz ma w czerwcu wraz z cesarzową przedsięwziąść podróż w północne prowincye swego państwa, gdzie dojedzie aż do Arhangelu. W Warszawie spodziewają się cesarza w sierpniu. Jak donosi *Petersburgska Gazeta*, darował wielki książę Konstanty autorowi komedyi pod tytułem *„Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie“*, która takie sprawiła wrażenie, pierścień brylantowy.

Paryż *3. maja.* Emigranci polscy, którzy tu bawią, obchodzili dziś uroczyście rocznicę 3go maja, jako dnia ogłoszenia konstytucyi z r. 1791. Zgromadzono się w bibliotece polskiej. Książę Adam Czartoryski miał długą mowę, której przedmiotem było usamowolnienie włościan w Polsce.

— *3. maja.* Dziennik *Pays* wrócił znowu do kwestyi wyspy Perim i jej zajęcia przez Anglików, o czem dłuższy czas milczano. Dowodzi w tym artykule, jak wielkie znaczenie ma morze czerwone pod względem handlu do Indjów, Persyi i Chin, i zwraca uwagę na zabiegi Anglików w Adenie, którzy mając znaczną liczbę swych ajentów w stronach tamtejszych, zdobyli formalnie Aden. *Pays* nastaje na to, by Francya starała się tam o wpływy dla siebie, a tem samem o zniweczenie władzy angielskiej. *W. Z.*

— Pogromca lwów p. Gerard odpłynął parostatkiem „Chelif“ w towarzystwie kilku lubowników myśliwstwa, między którymi znajduje się hr Branicki, do Bony. *T. Z.*

— *5 maja.* Dzisiaj jako w dzień śmierci Napoleona I., odbyło się w kościele inwalidów solenne nabożeństwo. Prócz świata urzędowego, był obecnym cały korpus inwalidów i wielka liczba oficerów i żołnierzy pierwszego cesarstwa w swych malowniczych uniformach.

Strasburg *2. maja. Kolońska Gazeta* utrzymuje, że dziennik brukselski *„Independance belge“* dla tego zakazany został we Francyi, że ogłosił następne słowa, które teraźniejszy minister spraw wewnętrznych jenerał Espinasse w Lille miał powiedzieć: „Lille może w krótce przestanie być miastem granicznem.“ Ta fanfaronada obraziła pewne państwo sąsiednie, i w skutek tego ulubiony dziennik belgijski wzbroniono do Francyi wprowadzać. Rząd francuzki będzie przymuszonym zdaje się, usunąć jenerała Espinassa od ministerstwa. *T. Z.*

Londyn *6. maja. Morningpost* twierdzi, że Sardynia obierze Prusy za sędziego w sprawie parostatku *„Cagliari,“* jeżeli Neapol na to się zgodzi. *Tel.*

— *6. maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, odpowiedział D'Israeli na interpelacyę Brigta, że rząd zawiadomił jeneralnego gubernatora Indyów lorda Canninga, iż się zupełnie nie zgadza z jego świeżo wydaną proklamacyą, w skutek której miałyby być skonfiskowane wszystkie dobra ziemskie w królestwie Oudy, jak też, że lord Canning został już odwołanym i swoją posadę złożyć musi — Nowo zamężna królowa Portugalii, z domu księżniczka Stefania Hohenzollern Sigmaringen, której ślub 29. kwiet. odbył się w Berlinie, przyjechała dziś po południu o godzinie 5tej do Londynu. *Tel.*

Ateny *1. maja.* Przedłożono izbom wniosek do prawa, aby 400 rodzinom, których członkowie walczyli w wojnie o niepodległość, wyznaczono pensye.

Stambuł *1. maja.* Porta wydała notę do posłów względem naturalizacyi tureckich poddanych przez obce rządy, oświadczając, że będzie ich za powrotem jako tureckich poddanych uważać. w razie zaś uporu wydali ich z kraju.

Nota ta opiewa, jak następuje: Przyszło do wiadomości wysokiej Porty, że poddani tureccy wyrabiają sobie za granicą u władz paszporty, z któremi potem do Turcyi wracają. Z czego konsulaty roszczą sobie prawo do wzięcia ich pod swą opiekę, a niekiedy wyjmują nawet z pod otomańskiej opieki osoby, które nigdy nie opuszczały kraju, wydając im paszporta i dokumenta. Wysoka Porta postrzegła wzmagające się w ostatnim czasie te niedogodności z tém większém ubolewaniem, ile że w każdéj sposobności stara się bronić praw obcych poddanych i dla tego spodziewa się, że w odwet i jéj własne monarchiczne prawa przestrzegane będą.

Jeżeli na to pozwolić można, żeby tureccy poddani z przywiązania do rządowego systemu innego kraju, porzucali swą własną narodowość, tedy powrót ich do Turcyi w charakterze obcych poddanych, będzie połączony z wielkiemi niedogodnościami, gdyż w takim razie widoczna jest, że się chcieli uwolnić od wszelkiej poddańczej powinności ku swemu pierwiastkowemu rządowi. Wysoka Porta jest przeto spowodowana przymuszać takie osoby do ścisłego wypełnienia swych powinności i ze względu na własną godność, renitentów wydalać z kraju. Wysoka Porta nie wątpi, że rządy zagraniczne należycie ocenią potrzebę tego rozporządzenia i że wydaniem ścisłych instrukcyi swoim ajentom zapobiegną ponawianiu się tak nieprzyjemnych wypadków.

Bukareszt. Członkowie komisyi międzynarodowej, zawiązanej przez rządy, które zawierały ostatni pokój paryski, w celu uregulowania kwestyi księztw naddunajskich, rozjechali się, ukończywszy swoje roboty przygotowawcze. Wiadomo, że zdania członków były bardzo podzielone. Francya idąc ręka w rękę z Rosyą, Sardynią, Anglią i Prusami, była za reformą stosunków rumuńskich, które reformy miały się skończyć połączeniem obudwu księstw; Austrya zaś i Turcya oświadczyły się przeciw tym reformom. Ważnem jest to także, że Rumuni podali właśnie teraz licznemi podpisami opatrzoną petycyę do Napoleona III., by im dano hr. Mornego za dziedzicznego hospodara. *Z.*

Alexandrya (Egipt). Kolej żelazna z Alexandryi do Suezu doszła już do 13tej stacyi w pustyni, i jak się zdaje, będzie do końca roku zupełnie ukończoną. O tej stacyi bowiem pozostaje jeszcze tylko 2 mil do budowania. Na teraz wstrzymano roboty aż do czerwca, a to z powodu Ramazanu. Jak długo kanał suecki nie otworzy bram czerwonego morza, tak długo będzie ta kolej niezmiernem dobrodziejstwem dla handlu. *T. Z.*

Z Nowego Jorku. O kwestyi mormonskiej w Stanach Zjednoczonych donosiliśmy już obszernie. Teraz przyszło już do walki na prawdę. Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał wyprawę naprzeciw Mormonów, chcąc ich przymusić do posłuszeństwa. Wyprawa ta miała mnogie trudności lokalne do przezwyciężenia, do czego przyłożyła się jeszcze długa i ostra zima. Ostatnie wiadomości donoszą o potyczce na prawdę odbytej d. 15. lutego w górzystym przesmyku *Eco Canicens* oddalonym o mil 20 od stolicy Mormonów. Wejścia do tego przesmyku bronią dwie reduty zajęte przez wojsko rządowe od 2. grudnia jeszcze. Dnia 15. lutego załoga została napadnięta z dwóch stron razem, od frontu i z tyłu. Dowódzca załogi podpółkownik Reichenau (Niemiec rodem, dawniejszy oficer nassauski, później kapitan w angielskiej legii obcych) wysłał połowę sił swoich pod kapitanem Nugreé, aby nieprzyjacielowi z tyłu zajść drogę. Z drugą połową bronił się w redutach samych, lecz trudno się było utrzymać naprzeciw morderczego ognia nieprzyjacielskiego, walącego z wysokości gór na wały. Dowódzca tedy opuścił wały i rzucił się na nieprzyjaciela z boku i z tyłu. Plan się udał doskonale na obu punktach. Nieprzyjaciel wszędzie odparty, cofnął się w wielkim nieładzie zostawiwszy w ręku Amerykanów 24 jeńców i 56 mułów, z których po większej części składała się jazda nieprzyjacielska. Amerykanie utracili 1 oficera i 16 ludzi, rannych mieli 4 oficerów i 22 ludzi. Mormoni bronili się z wielką zaciętością. Strata nieprzyjaciół w rannych i zabitych ma być bardzo znaczna. Podpółkownik Reichenau został także ranny; strzała przeszyła mu lewe ramię.

Naczelnym dowódzcą wojska wysłanego naprzeciw Mormonów, mianowanym został jenerał-major Persifer F. Smith, w miejsce jenerała Johnston, który będzie brygadą dowodził. Pospieszają też z wysłaniem nowych oddziałów i prowiantów dla wojska amerykańskiego.

Korespondencye.

Z nad Seretu 2. maja (z Mołdawii). Wiosna tegoroczna jest jedną z najgorszych, posucha i zimno. Oziminy stoją do tychczas jeszcze jako tako. Handel bez ruchu, ograniczony tylko na zaspokojenie lokalnych potrzeb, a przecież drożyzna, pytanie więc dla czego? Zapewne dla tego, że obywatel pomimo że nie płaci podatków, ma pańszczyznę i mało utrzymuje oficyalistów, nie chce sprzedać zboża, marzy o cenach z roku 1846, i sądzi, że ów rok jest normalny co do cen produktów, wcale więc nie chce sprzedawać podług cen dzisiejszych. Kompania Francuzów sprowadziła parowe młocarnie przenośne, które rzeczywiście młócą doskonale, ale jak słusznie zauważył korespondent z Botuszan, grozi nam przy młynach parowych i wielkiej ilości gorzelni, zupełne wyniszczenie lasów, które są prawie wszędzie u nas bez odpowiedniej administracyi. Co do młynów parowych, przyznać muszę, że są nam one bardzo pożądane, bo do dziś dnia płaci się u nas mielnikowi dziesiątą miarkę za mielenie.

Na zakończenie dzisiejszego mego listu, podam wam ceny targowe z dni ostatnich: i tak *mierca* (7 ćwierci polskich) pszenicy płaci się 55 *lew* (jedna lewa znaczy 8 kr. mk.), żyta 40 lew, kukurudzy 58 lew, jęczmienia 32 lew. *Oko* mięsa 1 lewę i 6 par. Wiadro spirytusu 30-stopniowego 20 lew.

Część urzędowa.

* C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło dozwalać na przyszłość zakładanie towarzystw asekuracyjnych za pomocą akcyj tylko pod warunkiem, ażeby zaliczona została przynajmniej 30. procentowa część na wydawane akcye z zabezpieczeniem reszty kapitału; jak również przy pomnażaniu funduszu istniejących już tego rodzaju towarzystw asekuracyjnych aby żądać wykazania przynajmniej 30. procentowej zaliczki na wydane już akcye.

* C. k. ministerstwo finansów wydało dnia 30. kwietnia r. b. następujące rozporządzenie: W dopełnieniu najw. patentu z dnia 27. kwietnia 1858, podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej:

1. Następujące monety srebrne i zdawkowe ściąga się z końcem października bieżącego roku 1858 z obiegu:

srebrne	Szt. półreńsk. 30to krajc. wartości	30	kr. mk.
	Dawne sztuki 17to krajc. „	15	„ „
	Sztuki 15to krajcarowe „	15	„ „
	Dawne sztuki 7mio krajc. „	6	„ „
miedziane	Sztuki po 6 krajc. wal. wied. „	$2\frac{2}{5}$	„ „
	„ „ 3 „ „ „ „	$1\frac{1}{5}$	„ „
	„ „ 2 „ „ „ „	$\frac{4}{5}$	„ „
	„ „ 1 „ „ „ „	$\frac{2}{5}$	„ „
	„ „ $\frac{1}{2}$ „ „ „ „	$\frac{1}{5}$	„ „
	„ „ 3 „ m. k.) z r. 1851	3	„ „
	„ „ $\frac{1}{4}$ „ „ „)	$\frac{1}{4}$	„ „

Monety okręgu Krakowskiego.

Sztuki srebrne po 1 złot. pol. wart.	$14\frac{2}{7}$	„ „
„ „ „ 10 groszy „	$4\frac{16}{21}$	„
„ „ „ 5 „ „	$2\frac{8}{21}$	„

Te monety mogą być przyjmowane włącznie do 31. października 1858 w dotychczasowej ich wartości w m. k. przy wszystkich wypłatach w kasach publicznych; od 1. listopada zaś wychodzą z obiegu i przyjmowane będą już tylko jako materyał w cesarskich urzędach wymiany.

* Rozdawanie premiów za chów koni w roku 1858 przyzwolonych według najwyż. postanowienia ze skarbu publicznego, nastąpi w następujących stacyach i w następujących dniach: W Żółkwi d. 11. sierpnia, w Brzeżanach d. 14. sierpnia, w Ułaszkowcach 17. sierpnia, w Kołomyi d. 19. sierpnia, w Samborze 23. sierpnia, w Mościskach 25. sierpnia 1858.

Szkoły. Gmina król. wolnego miasta **Drohobyczy**, otrzymała najwyższe potwierdzenie założenia z własnych funduszów niższego gimnazyum, i nadania mu nazwy: Gimnazyum Franciszka Józefa.

Gmina włości **Kociubinczyki** w obw. Czortkowskim, założyła szkołę trywialną, przy której na utrzymanie nauczyciela przeznaczyła po wieczne czasy roczną składkę po 118 złr. i 50 mierzyc zboża; do czego przyłożył się właściciel włości, Mieczysław Potocki — troskliwy o moralne wykształcenie dawnych poddanych swoich – nadaniem placu na wystawienie budynku szkolnego, udzieleniem materyału budowlanego i jednego morga gruntu na założenie szkólki drzew owocowych, z zastrzeżeniem, aby dzieci włościańskie były uczone w hodowaniu drzew owocowych. Nadto przyłożył się i miejscowy paroch X. Aleksandrowicz corocznie datkiem 2 złr.

Gmina **Polanka wielka**, w obw. Wadowickim, obowiązała się na uposażenie szkoły trywialnej płacić corocznie 180 złr. na utrzymanie nauczyciela, do czego dziedzic włości przyłożył się darem drzewa budowlanego na wystawienie szkoły.

Konkursa.

Nr. 14069. Posady oficyałów przy urzędach dochodowych w okręgu administracyjnym Lwowskim za kaucyą z płacą po 700 złr.; termin 20. czerwca.

Nr. 3502. Posada akuszerki w Wojniczu z płacą rocznie 80 złr.; termin 30. maja.

Nr. 14069. Posada oficyała przy urzędzie głównym w Brodach, za kaucyą z płacą 800 złr.; termin 20 czerwca.

Nr. 337. Posada kancelisty cyrkularnego w Wadowicach z płacą 350 złr.; termin 20. maja.

Nr. 1612. Posada lekarza obwod. w okręgu namiestnictwa Krakowskiego z płacą 600 złr.; termin 15. czerwca.

Nr. 1047. Posady przy c. k. Dyrekcyi kr. we Lwowie: sekretarza departamentu leśnego z płacą 1200 złr., koncepisty z płacą 600 złr., i praktykanta z adjutum 300 złr.; termin 15. czerwca.

Termina, sprzedaży, kupna, licytacyi i t. p. (według gazety urzędowej).

Dnia 12. maja. Obsadzenie trafiki tytoniowej w Otynii za pomocą ofert w Stanisławowie.

Dnia 14. maja. Sprzedaż realności pod Nr. $134\frac{3}{4}$ we Lwowie,

„ 17. „ Sprzedaż dóbr Lipniki w Przemyślu. — Sprzedaż gruntów w Wierzbiłowcach i Załużu w ob. Brzeżańskim.

Dnia 21. maja. Licytacya dzierżawy folwarków Ostrów, Kozie i Wiktorzec w obwodzie Tarnowskim (czynsz roczny 3500 złr.)

Dnia 24. maja. Sprzedaż dóbr Zbora w Samborze.

Dnia 25. maja. Licytacya we Lwowie na dostawienie rozmaitych materyałów dla c. k. galicyjskiej komendy stadnisk i ogierów, na rok 1859.

Dnia 26. maja. Sprzedaż realności pod Nr. 38 $\frac{4}{4}$ we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Fabryka cegieł maszynowych p. Schlikeisen w **Berlinie**, wyrabiająca ogromną masę cegieł wydrążonych, otrzymała zamówienia z dalekich nawet okolic, albowiem co do trwałości, okazały się lepsze od zwyczajnych, przyczem są i daleko tańsze.

* W **Tyrolu** wymarły prawie wszystkie latorośle, tak dalece, że muszą z zagranicy nowe sprowadzać i zasadzać w winnicach.

* W **Danii** zaszło ogółem 207 bankructw, z których 77 przypada na samą Kopenhagę. W **Lille** zaś, mieście arcy przemysłowem we Francyi, zamknęło wypłaty swoje 30 najznakomitszych domów handlowych.

* P. Blancourt w Marsylii, wynalazł nowy chemiczny sposób rozczynienia ziarna zbożowego na mąkę, tak, że młyny staną się wcale niepotrzebnemi. Nietylko pszenicę zamienia on na mąkę, ale i otręby, tak iż z 100 funtów zboża uzyskuje tyle funtów mąki najlepszej, i to w bardzo krótkim czasie. Chleb z tej mąki jest biały, spory i smaczny. Ten wynalazek zwraca nie mało uwagi, albowiem jeden z najpotrzebniejszych środków pożywienia musiałby staniеć.

* W **Klęczanach** obwodzie Sandeckim, odkryto najobfitszy może w kraju zdrój oleju skalnego (nafty), wydający codziennie kilkadziesiąt garncy, który po przecinaniu podziemnych odchodów i założeniu większej liczby szybów (studzien), ogromne korzyści przynieść może.

Kraków. Ceny targowe z d. 6. maja: pszenica $3\frac{1}{2}$ złr. żyto 1 złr. 45 kr., jęczmień 1 złr. 36 kr., owies 1 złr. 30 kr., kartofle 1 złr. 15 kr., garniec okowity 2 złr. 45 kr., funt mięsa 9 krajcarów.

* **Sanok** 5. maja. Z powodu przykrych wiatrów i posuchy, podniosły się ceny zboża. Handlarze miejscowi zakupili kilka partyj, a to jak tu nazywają po parze, tj. korzec pszenicy i korzec jęczmienia po 7 złr. 12 kr. do 8 złr., a owies po 1 złr. 56 kr. Dla braku deszczów, oziminy zbladły i zrzedniały, przytem wyszła już i pasza dla bydła, przezco takowe znędzniało, co zasiewy wiosenne wstrzymuje.

Lwów. Na targu d. 11. maja płacono za miarą (mecę, półkorca) pszenicy 2 złr. 24 kr., żyta 1 złr. 20 kr., jęczmienia 1 złr. 10 kr., hreczki 1 złr. 30 kr., owsa 1 złr. 6 kr., kartofli 40 kr.; okowity masę 42 kr., funt mięsa wołowego 7 kr.

Rozmaitości.

* *Poeta i wiejska dziewczyna.* Pewien poeta wydrukował kilka tomików swoich mrzonek, i nazbierał jak to bywa zawsze, trochę wawrzynu, a trochę pokrzywy. Według własnego zdania, nie miał się wprawdzie za największego wszystkich wieków poetę, ale za największego przynajmniéj między równoczesnemi poetami.

Owoż zdarzyło mu się wracać z przechadzki do stolicy, którą uszczęśliwiał obecnością swoją; zmęczony, choć poeta, usiadł na kamiennéj ławce opartéj o słup. Ledwie zasiadł, a droga wiodła po przed jego słupy, kiedy przechodzący, na których patrzył z górnych sfer parnasowych, zaczęli mu się nizko kłaniać.

Poeta nie był bez próżności, bo jużciż jeżdżąc na Pegazie i zwiedzając Parnasy, nie można się bez niéj obejść zupełnie. Ucieszył się tą czcią jemu oddawaną, ale nic w niéj nie widział nadzwyczajnego. Wszak mu się ta cześć słusznie należała!

Uprzejmy i grzeczny, jak na wielkiego człowieka przystoi, kłaniał się nawzajem, obdzielając każdego ukłonem stosownym do jego domniemanego w świecie stanowiska. Ale w końcu zmęczyło go nieco to ciągłe kiwanie kapeluszem, więc zdjął go zupełnie z głowy, i kłaniającym się kiwał już tylko głową, coraz poważniéj, coraz dumniéj, bo coraz obojętniéj. Jużciż w końcu nic dziwnego nie było w cześci jeniuszowi oddawanéj.

W tem zbliża się wiejska dziewczyna, a była i ładną do tego; niosła z sobą koszyk z owocami i kwieciem. Stanęła przed poetą, i postawiwszy koszyk padła przed nim na kolana.

Tego było mu już za nadto. Mimo całéj jenialności swojéj nie czuł się godnym takiego uwielbienia.

— Powstań lube dziecię! rzekł do niéj z dostojną uprzejmością, powstań proszę ciebie. Nie jestem zapewne człowiekiem bez pewnéj sławy, i przekonałem się o tem teraz, widząc otaczającą mnie cześć. Rad nawet temu jestem, że duch mój znalazł wstęp i w pokornych ludu chatach, ale na cóż to poszanowanie tak zbytnie? Prawdziwy jeniusz nie wymaga takich oznaków.

Dziewczyna spojrzała na poetę z rodzajem litości i pomyślała zapewne, że mu w głowie odkrytéj brakuje jakiéjś krokiewki.

— Dajże mi pan pokój! rzekła do niego. Pan pleciesz tam coś, czego nie rozumiem. Jeżeli się nie chcesz sam pan modlić przed obrazem Matki boskiéj, to nie przeszkadzaj pan modlić się drugim.

Poeta oglądnął się, i ujrzał dopiero, że siedzi pod figurą z obrazem boskiéj Rodzicielki.

* Z Wrocławia donoszą, że tam oczekują już łaskawych gości z Polski. Wrocławianie liczą na pewne, iż pomimo finansowo-ekonomicznych kłopotów, znajdą się na Wschodzie hojni peregrynaci, co zaraz z wiosną będą przeciągać na Zachód dla trwonienia pieniędzy na zagraniczne fatałaszki. Przeto jak na muchy stawiają już przynęty, kładąc na swych sklepach napisy: *tu mówią po polsku*, albo *usługa polska* i t. p. Podobnie porozwieszano wszędzie doniesienia o Salzbrunn, o ulepszeniach i wygodach poczynionych w tych kąpielach. O niczém tam niezapomniano: ani o zdrowiu, ani o wygodzie, ani o mięsie, ani o serwecie — byle tylko mieć pieniądze.

* Jeden z amnestyowanych w Syberyi Polaków, powróciwszy teraz do kraju, podaje w felietonie Gazety Codziennej w Warszawie: *Sceny z życia koczującego.* — Powód swego skazania na Sybir, przyznaje w tym obrazku: Zastrzelenie w obronie własnego życia strzelca straży pogranicznej austryackiej.

* *Narodne Nowiny*, gazeta chorwacka, podaje w ostatnim numerze przegląd czynności Towarzystwa narodowego ku utworzeniu chorwacko-słowiańskiej sceny dramatycznej, od 1852 do 1857 r., z którego się okazuje, iż przez ten krótki czas wpłynęło do kasy tego Towarzystwa 50.522 złr.

Kronika.

* Donoszą nam z Żółkiewskiego, że Jego Excellencya X. arcybiskup Łukasz Baraniecki, który jest teraz w podróży wizytacyjnej, przejeżdżał 5. b. m. przez Dobrusin, gdzie go zebrane gr. kat. duchowieństwo wraz z swym naczelnikiem dekanatu Żółkiewskiego uroczyście przyjmowało. J. Eksc. odwiedziwszy cerkiew, odjechał po udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa w dalszą drogę do Magierowa.

* Dziś rano o godzinie 9. odbyło się w kościele Jezuitów nabożeństwo żałobne za duszę w Brodach dnia 13. kwietnia zamordowanego bankiera p. Karola Hausnera.

* Jutro wyprawi Dyrekcya tutejszego zakładu ślepych na dochód tego zakładu wieczór deklamacyjno muzykalny w sali ratuszowej. Dyrekcya przyłoży wszelkiego starania, aby uprzyjemnić ten wieczór publiczności, która łaskawemi datkami zechce przyczynić się do powiększenia bardzo szczupłych funduszów tej dobroczynnej instytucyi. Zbytecznem byłoby zachęcać do licznego zebrania się w celu tak chwalebnym.

* Prócz wybornego i licznie odwiedzanego teatru polskiego, prócz cyrku sztucznych jeźdźców Slezaka, który pomimo sprowadzenia kilku zdolnych skoczków, często przy ławkach prawie pustych swoje reprezentacye daje, ma przybyć tu akrobata Toldy Janos z Przemyśla, gdzie obecnie bawi ze swojem towarzystwem.

* Donoszą z różnych stron o znacznych pożarach, jakie się wydarzyły w Galicyi ostatniemi czasy. 17. był pożar zarośli w Szechyniach i Medyce w Przemyskiem; 21. kwietnia spłonęło w Suchostawach w obw. Czortkowskim 15 domów; 23. kwietnia był znaczny pożar lasu Bełzskiego w obw. Żółkiewskim, a 30. takiż pożar w Biertowicach w obw. Wadowickim; 1. maja spaliło się w Korzeniowie w obw. Tarnowskim 150 sągów drew i część lasu; 3. maja zgorzała wieś Prysowice w obw. Złoczowskim; została tylko cerkiew i 10 chałup; 6. maja zaś spłonęło w Woli Zabierzowskiej w obw. Bocheńskim 19 chałup i zabudowania gospodarcze.

* Artyści francuscy w przejeździe przez Lwów odegrają dzisiaj w teatrze polskim dwa wodwile pod tytułem „Une tempête dans la lune,“ i „L'anglais et la bergère,“ między pierwszą a drugą sztuką odgrają artyści polscy komedyę Korzeniowskiego „Doktor medycyny.“

Teatr polski.

Dnia 7. b. m. występowała znowu p. Majeranowska w 2. komedyo-operetkach; mianowicie w powtórzonej po raz drugi: **Handel na żony**, i w drugiej: **Karczma i żona**. Niemożemy tylko powtórzyć to, cośmy już raz powiedzieli o spiewie i grze tej znakomitej artystki. Jak jednem tak drugiem ujmuje widzów, i wprowadza ich zaprawdę w szczery zapał; zarówno bowiem podziwiać trzeba cudną spiewność jej głosu, jak i naturalność lekką i niewymuszoną w grze samej. Ta niewymuszoność i w spiewie i grze, tyle różna od zwykłej rutyny spiewaczek, ma dla nas tem większy powab, bo jeżeli się tak wyrazić wolno, ma wiele w sobie prawdziwej polskości, tej miłej, naszym kobietom właściwej, na pół serdecznej, na pół swawolnej swobody. Przy drugiej sztuce odspiewała trzy włożone aryjki, mianowicie krakowiak, mazur i cudnie piękny utworek Dobrzyńskiego z Warszawy. Zadowolenie publiczności było wielkie i szczere; oklaski rzęsiste i kilka kroć powtarzane. W drugiej komedyjce pani Majeranowska oddała Mazurkę dziewczynę z humorem i prawdą niepospolitą. Trzy komiczne postacie organisty, bakałarza i młodego ogrodniczka oddali p. p. Hubert, Krupicki i Henig z wielkiem życiem; mianowicie organista w całej mowie i w ruchach wszystkich był wyborny. Niemniej podobał się p. Henig; może by mu wypadało zarzucić nieco niepotrzebnej, i w czasie obcych jemu scen zbytecznej przesady, ale przesada już jest w samej roli w karykaturę wpadającej, i niemamy serca robić mu zarzutów, bośmy się serdecznie uśmieli. Panna Safirówna miała rolę wprawdzie bardzo chłodną, ale potrafiła być jeszcze chłodniejszą od roli, a przecież w każdą, choćby najmniejszą rolę można i trzeba wlać życie. Uważaliśmy to nieraz u niej, co mianowicie u poczynającej aktorki za wielki błąd poczytujemy, że mniejszą rolę lekceważy sobie, zostawując żywsze objawy swych zdolności dla ról większych. A tymczasem na starannie odegranych rolach mniejszych kształcić się potrzeba koniecznie do ról większych. Staranność jej kosztem może miłości własnej okazaną, publiczność umie ocenić należycie, i odwdzięczyć się pobłażaniem przy większych rolach. Robiąc ten zarzut słuszny wedle zdania naszego, nie zwracamy go wszakże wyłącznie do panny Safirównej, jakkolwiek ona nam do niego dała sposobność, bo uważaliśmy nieraz, że dałby się i do innych zastosować. 9.

Kronika bibliograficzna.

W **Krakowie** wyjdzie wkrótce **Album Szczawnicy**. Będzie w niem 12 litografowanych w Wiedniu widoków, podług rysunku pana Szalaya właściciela Szczawnicy. Będzie to pierwsza serya, po której nastąpią później inne. Zeszyt pierwszy zawierać będzie: 1) **Zakład szczawnicki** 2) **Wieś Frycmann**. 3) **Zamek w Czorsztynie**. 4) **Zamek w Niedzicy**. Opis do tego ma być wzbogacony notatkami historycznemi starannie zebranemi przez p. Szczęsnego Morawskiego, którego znaliśmy dawniej jako malarza, a później jako wydawcę materyałów do konfederacyi Barskiej. Ciekawi bardzo jesteśmy tego dzieła, i nie mało w niem pokładamy nadziei. Życzyćby nawet należało, by się coraz więcej zabierano do takich opisów naszej ziemi.

W **Warszawie** wyszło z druku dziełko pod tytułem: **Przewodnik przy kupnie koni** przez weterynarza Seifmana. Dzieło to może stać się bardzo pożytecznem jako podręczny elementarz niejako dla młodych fryców jarmarkowych, wykrywa bowiem nie mało oszustw końskich, które jak wiemy należą nawet do dobrego tonu, i któremi nie pogardzają zupełnie tak zwani konesorowie.

Z **Rosyi** czytamy w dzienniku ministerstwa oświecenia, że w roku bieżącym wychodzi w Rosyi 109 gazet ogółem, a 95 dzienników i pism peryodycznych wydawanych przez rozmaite towarzystwa naukowe.

I w rzeczy samej piśmiennictwo w Rosyi podnosi się w proporcyi dotąd tam niesłychanej. Było mniej więcej 97 gazet i pism peryodycznych; od nowego roku, jak widzieliśmy, liczba ich zwiększyła się więcej jak w dwójnasób. Z pomiędzy nowych dzienników, jakie teraz powstały, przytoczymy niektóre, mianowicie: **Dziennik dla właścicieli ziemskich**, który mieści w sobie rozprawy nad zniesieniem poddaństwa i reformą włościańską. **Sielskoje Błahoustrojstwo**, pismo równie poprzedniemu poświęcone sprawom domowym. **Athenaeum** przegląd miesięczny poświęcony krytyce. **Zapiski bibliograficzne**; **Zbornik wojskowy**; **Dziennik illustrowany**; **Podśnieżnik**, czasopismo dla młodzieży; **Szeherazat**, tygodnik zawierający romanse i powieści; **Dziennik dla wszystkich**, tygodnik gospodarsko literacki; **Wiesielczak**; na koniec **Śmiech i Pustodzwon**, dwa dzienniki humorystyczne.

Obok tych dwóch dzienników wzrastają i rozwijają się dawniejsze: **Ojczyste zapiski**; **Biblioteka do czytania**; **Syn ojczyzny**; **Ruski wiestnik**; **ruska biesiada**; **Wiadomości petersburskie**, i **Moskwicin**. Cały ten ruch nowy powstał głównie w skutek swobodniejszych instytucyj, i zwolnienia cenzury zaprowadzonego przez cesarza Aleksandra.

E. P. Kowalewski wydał: **Putewija zapiski o sławianskich zemliach**. Pan Rubin profesor włoskiego języka przy uniwersytecie moskiewskim przełożył na włoski język **Historyę Rosyi** Karamzina.

Pułkownik rosyjski Aniczkow, który za opis kompanii krymskiej został orderem udekorowany, wydaje teraz miesięczne pismo: **Magazyn wojskowy**.

Prócz tego wiele miast gubernialnych i okręgowych w Rosyi zaczęło układać księgozbiory publiczne; w tym celu jeden z księgarzy petersburskich zawezwanym został, aby dostarczał książek.

W **Zomborze** istnieje od lat 12 czytelnia serbska, na której utworzenie mieszczanie tamtejsi zrobili dobrowolną składkę; w sześć lat uzyskano 4000 złr. i zakupiono znaczny księgozbiór, który pomnaża się corocznie.

Studenci z **Preszburga**, **Kesmarku**, **Preszowa** i **Lewoczy**, zebrali **Powiastki i pieśni ludu słowackiego**. Wydaniem tego szacownego zbioru zajął się jeden księgarz węgierski. — Zeszyt pierwszy ma wyjść w maju.

W **Zagrzebiu** wyszedł właśnie z druku Iszy zeszyt **Słownika języka południowo-słowiańskiego**. Ułożył Iwan Kukuliewicz Sakczinski. Ten sam autor wydał także **Pieśni horwackie**.

Kurs Lwowski z dnia 10. Maja 1858.

Dukat holenderski	4	44
Dukat cesarski	4	48
Rosyjski pół-imperiał	8	18
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	33
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	27
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	79	—
Pożyczka narodowa } bez kuponu	83	30

Kurs Wiedeński z dnia 10. Maja. 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	$83\frac{7}{8}$
detto $4\frac{1}{2}$ „ „ „	$72\frac{7}{8}$
detto 4 „ „ „	—
detto 3 „ „ „	—
detto $2\frac{1}{2}$ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	$129\frac{5}{8}$
„ „ „ 1854 „ „	$109\frac{3}{4}$
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	$84\frac{5}{16}$
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	—
„ „ galicyj. „ „	$80\frac{1}{4}$
Akcye banku narod. za 1000 złr	975
„ tow. kred. na 200 złr.	$242\frac{7}{8}$
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	546
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	$1812\frac{1}{2}$
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	$105\frac{3}{4}$
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	$262\frac{1}{2}$
Hamburg za 100 mark. banko	$77\frac{1}{4}$
Londyn za 1 ft. szterl.	10.17
Medyolan za 300 lire austryjackich	105
Paryż za 300 franków	$123\frac{5}{8}$
Dukaty austryjackie %	$7\frac{7}{8}$
Srebro	$5\frac{3}{4}$

Przyjechali do Lwowa od 7 – 10 maja.

PP. Neronowicz F. z Uścia, Skrzyszewski J. z Bełzca, Płotnicki L. z Złoczowa, Turkuł F. z Seredca, Listowski J. z Kątów, Zagórski M. z Podbuża, Iwanowicz W. z Rosyi, Junga M. z Miękisza, Witosławski A. z Kamieńca, hr. Ożarowski K. z Lackiego, Mezer W. z Rosyi, Photinos A. z Jas. Dr. Mikołajewicz J. z Uścialisk, Zacharjasiewicz M. z Lipowiec, Bocheński W. z Żurowa, Stanek J. z Wiszenki, Janiszewski J. z Tarnopola, br. Hagen G. z Wielkich ocz, Jaworski J. z Korzelic, Orzechowski J. z Kutów, Podhorodeński K. z Kijowa, Płocki J. z Nadworca, Kochanowski A. z Czerniowiec, Sokołowski J. z Werchraty, Strachocki J. z Rudnik, Obniski W. z Mycowa, Kunaszewski D. z Perekosów, Miłkowski E. z Gorlic, Tartakowski A. z Drohomyśla, hr. Stadnicki J. z Polski, hr. Lanckoroński T. z Poddubiec, Padlewski L. z Krowicy, Siemianowski Fr. z Siemiginowa, Zawadzki Nikodem z Bełzca, Ujejski E. z Mełny.

Wyjechali ze Lwowa od 7 – 10 maja.

PP. Jaworski do Trenczyna, Bogdanowicz J. do Oszechliba, Udrycki A. do Wielkich mostów, Masłowski S. do Cześnik, Wybranowski S. do Winogrodu, X. Wąsowski J. kanonik do Komarna, Photinos A. do Krakowa, hr. Borkowski B. do Kormanic, Iwanowicz W. do Krakowa, Kamiński F. do Polski, Junga M. do Miękisza, Korowicki A. do Polski, Miliński F. do Helenkowa, Matewicz E. do Rosyi, Pohorecki W. do Korniego, Sroczyński F. do Brusna, Rosocki K. do Jaworowa, Truskolaski L. do Streptowa, Truskolaski S. do Płonny, Zagórski M. do Podbuża, Radziejowski E. do Wiednia, Witosławski A. do Krakowa, Gurski M. do Kaszyc, Kuczyński . do Lubowa, br. Dunin Borkowski A. do Winniczek, Młocki W. do Sarnek, Nahujewski A. do Czernicy, Orzechowski J. do Kut, Płotnicki L. do Złoczowa, Turkuł F. do Żurawna, Zacharjasiewicz M. do Lipowiec.

INSERATY.

Spis nowych dzieł,

których dostać można w księgarni

Franciszka Pillera i spółki

we Lwowie,

przy ulicy halickiej pod l. 243.

Andersen. — Obrazki. Przekład H. F. Poznań 1857. 34 kr.
Bartoszewicz J. — Kościoły warszawskie rzymsko-katol., opisane pod względem historycznym. Z drzeworytami M. Starkmana. Warszawa 1855. 10 złr. 40 kr.
Biblioteka podróży i opisów różnych krajów. Serya I.: Podróż po Oceanie spokojnym przez P. Niboyet, przetłum. J. Laskarys. Wilno 1857. 2 złr. 8 kr.
Bredkrajcz N. — Mieczysław pierwszy. Dramat w 5ciu aktach. Lipsk 1858. 2 złr. 5 kr.
Budzyński Wł. — Niemcy i Szwajcarya. 2 tomy. Wilno 1857. 2 złr. 56 kr.
Chavannes i Huillard-Breholles. — Irlandya, jej początek, historya i obecne położenie. Z franc. Wilno 1858. 3 złr. 12 kr.
Conscience. — Powieści belgijskie z życia rodzinnego, przełoż. przez F. S. Dmochowskiego. 2 tomy. Warszawa 1858. 4 złr. 16 kr.
Czytelnia domowa. Serya I. 12 zeszytów. Kraków 1857. 5 złr. (Z. 1—8 zawiera: Dred. Powieść przez p. Beecher Stowe.
Dickens. — Wspomnienia sieroty. Wolny przekład F. S. D. 2 tomy. Warszawa 1857. 4 złr. 16 kr.
Dmochowski F. S. — Obecne kwestye gospodarcze i przemysłowe. Warszawa 1858. 1 złr. 20 kr.
— Nauczycielka. Powieść z tegoczesnych obrazów społecznych. Warszawa 1857. 2 złr. 8 kr.
Dzieje narodu polskiego z tablicą chronolog. aż do naszych czasów dla użytku młodzieży. Poznań 1858. 1 złr. 24 kr.
Eschylosa Agamemnon. Tragedya przekładania Z. Węclewskiego. Poznań 1856. 1 złr. 7 kr.
Feuchtersleben. — Hygiena duszy, przełoż. z wyd. 18go A. Thugutt. Warszawa 1857. 1 złr. 36 kr.
Fotografia czyli zbiór srodków do zdejmowania obrazów za pomocą światła na papierze lub na szkle, ułożony przez M. S. Warszawa 1857. 53 kr.
Geiger H. — Lidia. Obraz z czasów cesarza rzymsk. Marka Aureliusza, przełożył ks. M. Król. Tarnów 1858. 1 złr. 30 kr.
Geografia na tle historyczném osnowana. Z francuzk. 4 tomy. Warszawa 1857. 10 złr. 40 kr.
Eine galizische Geschichte. 1846. Schaffhausen 1858. 3 fl. 10 kr.
Gliszczyński M. — Życie, nauczania i śmierć Sokratesa. Z ryciną. Warszawa 1858. 1 złr. 47 kr.
Groza Al. — Mozaika kontraktowa. Pamiętnik z roku 1851. Wilno 1857. 1 złr. 4 kr.
Helzel A. Z. — Starodawne prawa polskiego pomniki. Tom I. Warszawa 1856 16 złr.
Historya naturalna systematycznie ułożona podług wielu znakom. naturalistów przez P. E. Leśniewskiego. Wydanie drugie ozd. 48 tabl. rycin kolor. 3 tomy. Warszawa 1857—58. 16 złr.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zakład solnych i siarczanych kąpieli

w dobrach c. k. kamery w

Truskawcu,

w Galicyi w obwodzie Samborskim w okolicy Drohobyczy

otwiéra tegoroczny saison kąpielowy

z dniem 20. Maja.

Dzierzawca zakładu urządził wszystko z największą troskliwością, postarał się o restauracyę, cukiernię, **doborną muzykę czeską z Pragi**, zgoła o wszystko, cokolwiek posłużyć może ku wygodzie Szan. Gości i uprzyjemnieniu im pobytu w Truskawcu. — Świeżéj żętycy będzie można codziennie dostać.

Zamówienia pomieszkań przyjmuje dzierzawca zakładu kąpielowego w **Truskawcu** (poczta Drohobycz) w listach frankowanych.

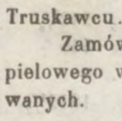
Tomasz Pasynkowski,
dzierzawca.

(2—6).

Korzystna dzierzawa.

Wieś w Żółkiewskim obwodzie, mająca 1200 morgów gruntu ornego, 200 morgów sianożęcia, pastwiska dostateczne, dalej prawo propinacyi na czterych karczmach, dwa młyny, folusz, tartak, wapnicę, cegielnię i maziarnię; w końcu nowo murowaną gorzelnię na 100 wiader dziennego zacieru, i murowaną wołownię na 100 wołów — jest z wolnej ręki na lat sześć do wydzierzawienia. — Bliższą wiadomość powziąść można w kancelaryi Wgo. Kolischera, adwokata krajowego we Lwowie, ulica Syxtuska.

Uwiadomienie.



Wytwornym gustem fundamentalnie zbudowany **Pałacyk** murowany z półpiąterkiem na Grodeckiem pod Nr. 691, z oficyną murowaną o cztérech pokojach i kuchnią, wraz z murowaną stajnią i wozownią, niemniej z własną studnią, dostarczającą za pomocą pompy doskonałej wody, z ogrodem owocowym wcale obszernym i maleńkim ogródkiem kwiatowym przed pałacykiem, wszystko w dobrym stanie, jako też całe obejście dobremi parkanami, sztachetami i bramą zaopatrzone, — jest z wolnej ręki za bardzo umiarkowaną cenę do sprzedania.

Na realności téj żaden dług nie cięży, pożyczka więc z łatwością może być zaciągnięta, a gdy pałacyk ten niedaleko, jak się zdaje przyszłego dworca kolei żelaznej położony, nastręcza w przyszłości znaczne korzyści.

Bliższą wiadomość otrzymać można od W. Joachima Brauera, doktora praw (halicka ulica w domu Reina na 2gim piętrze), lub na listy pod adresą: *F. S.* w Sieminginowie, ostatnia poczta Stryj. (3—3.)

UWIADOMIENIE.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego, w c. k. państwie Austryackiém **najstarszego, największego, najbogaciej uposażonego i najtroskliwiej uorganizowanego Zakładu zabezpieczającego pod firmą:**

C. K. UPRZ. AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJEŚCIE.

oznajmia niniejszém, że obok zwykłych zabezpieczeń, jako to:

przeciw szkodom ogniowym,

przeciw wszelkiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

kapitałów i rent na życie człowieka,

udziela także jak w zeszłych latach, tak i w tym roku

Zabezpieczenie od Gradobicia

na podstawie własnego funduszu, t. j. z obowiązkiem

całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań daje bezpłatnie albo podpisana Reprezentacya w **biórze** swojem we **Lwowie, przy placu Ferdynanda obok hotelu Langa, w Penthera kamienicy pod l. 804¼ na pierwszém piętrze,** — albo jej bióra ajencyjne po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźnem godłem zakładu „c. k. uprz: **AZIENDA ASSICURATRICE** *w Tryjeście*“ oznaczone.

Na listowne podania, w języku polskim lub niemieckim napisane, z dołączoną premią (należytością asekuracyjną) udziela się zabezpieczenie *od najbliższej 12. godziny południowej* po przyjęciu podania przez Reprezentacyą.

Podpisanej Reprezentacyi staraniem najusilniejszem będzie usprawiedliwić zaufanie, którem szanowna publiczność asekurująca się, dotąd ją zaszczycić raczyła.

Lwów w miesiącu Maju 1858.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

ces. król. uprzywilejowanego zakładu

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJEŚCIE.

Leon Ostoja Solecki. **Władysław Leliwa Pilecki.**

(2—6).

PANNA

w dojrzałym wieku, która gospodarstwo rozumie, także chętnie i dozór nad dziećmi obejmie, życzy sobie u jakiego państwa w mieście lub na wsi za mierne warunki umieścić. — Listy prosi się adresować **W. B.** w Stryju poste restante. (3—3.)

Uwiadomienie wód mineralnych.

U **Karola Schubutha**, przy ulicy krakowskiej Nr. 150, nadeszły wszystkie gatunki **wód mineralnych**, bezpośrednio z źródeł sprowadzonych, których za najumiarkowańsze ceny nabyć można. Przez przeciąg lata nadchodzą co 3 tygodnie świeże transporta. (2—4.)

C. k. uprzyw. ASSICURAZIONI GENERALI w Tryjeście.

Zakład ten już od roku 1831 istniejący, działa we wszystkich gałęziach zabezpieczeń, t. j.

a) zabezpiecza przeciw szkodom ogniowym: budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, ziemiopłody i bydło.
b) przeciw wszelkiemu uszkodzeniu towarów podczas transportu,
c) na życie człowieka, kapitały lub pensye roczne dożywotne, pomiędzy innemi *nader zajmujące tak zwane* **„Zabezpieczenia Tontynowe“** i kapitały wyposażające, oraz
d) jak dotąd, udziela i w tym roku zabezpieczenia

od szkód gradobicia,

a to na rękojmi własnych funduszów całkowitego i doraźnego wynagrodzenia.

C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście

posiada przeszło

szesnaście milionów złr. mon. konw.

funduszu gwarancyjnego, jest zatem po dziś dzień największym Zakładem w c. k. austryackich państwach.

Police (karty zabezpieczające) na gradobicie wydają się **na Galicyę, Kraków, Bukowinę i Królestwo Polskie** u niżej podpisanego jeneralnego pełnomocnika na pomienione kraje **w biórze jego we Lwowie** *(przy ulicy Karola Ludwika pod l. 132¼ na drugiem piętrze),* tudzież u głównych ajentów: **w Krakowie** u pana **Józefa Bartl, w Tarnowie** u pana **Alexandra Goldmann,** także za pośrednictwem we wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach rozstawionych ajencyj z wyraźnem godłem zakładu:

„C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście.“

Omijając skreślenie powszechnie uznanej potrzeby uchronienia się od przypadków, grożących zniszczeniem ziemiopłodów przez gradobicie, niżej podpisany jeneralny pełnomocnik tuszy sobie nadzieję, że wielce Szanowna Publiczność raczy zakład **Assicurazioni Generali** zaszczycić Swem zaufaniem, które usprawiedliwić będzie jego najusilniejszem staraniem.

Lwów w Maju 1858.

J. B. Goldmann,
jeneralny pełnomocnik dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny, Królestwa polskiego i Mołdawii.

(1—6.)

Z powodów od Redakcyi niezawisłych — expedycya numeru dzisiejszego spóźnioną została.

Wydawca odpowiedzialny. Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.